

WĄTKI IBERYJSKIE W ASTRONOMICZNYM TRAKTACIE JANA Z GŁOGOWA (1445–1507)

Robert K. Zawadzki*

Abstract. The article offers an analysis of the reception of Iberian threads running through the astronomical treatise *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* of Jan of Głogów by applying a literary analysis of the research text. The author of the article hints at the paradoxical symbol of the Iberian countries, which were regarded both as being at the end of the world from the times of the Greeks and Romans as well as a base or starting point from which the great transatlantic voyages were begun to discover new lands and continents. The reader is also given an insight into the achievements of scholars such as Isidorus Hispalensis (the Bishop of Seville), Paulus Orosius and Averroes, who were descended from the Iberian peninsula and had an effect or influence on Jan's dissertation.

Keywords: neo-latin literature, Middle Ages, Renaissance, geography, astronomy.

Słowa kluczowe: literatura nowołacińska, średniowiecze, renesans, geografia, astronomia.

Wśród licznych, wybitnych i mogących szczycić się wspaniałymi osiągnięciami naukowców Akademii Krakowskiej, Jan z Głogowa¹, noszący nazwisko Schieling (Schilling, Schelling, Schelink),

* Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Filologii Polskiej, al. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa.

¹ O Janie z Głogowa zob.: Szczegóło, 1967; *Nowy Korbut*, 1965: 289–291; *Polski Słownik Biograficzny*, 1962: 450–452; Estreicher, 1933: 173–184; Morawski, 1900: 244–246.

zajmuje miejsce niepoślednie. Dziś kojarzy się nam głównie ze swoimi uczonymi traktatami pisanymi na tematy filozoficzne², astronomiczne, matematyczne i teologiczne, ale był także uzdolnionym poetą (autorem zgrabnych elegii łacińskich, które zamieszczał w swoich dysertacjach). Uprawiał również gramatykę spekulatywną (Wielgus, 2005: 37). Zajmował się zaś tym wszystkim, będąc przez ponad czterdzieści lat magistrem i profesorem w krakowskiej uczelni, pełniąc funkcję dziekana na Wydziale *Artium*, mając wielu wybitnych uczniów, którymi byli między innymi Wojciech z Brudzewa, Mikołaj Kopernik, Jan ze Stobnicy, Wawrzyniec Korwin.

Traktaty astronomiczne Schielinga cieszyły się szczególnym zainteresowaniem czytelników, o czym świadczy fakt, że były wielokrotnie wznawiane, poprawiane i drukowane. Wśród nich³, jednym z najobszerniejszych, stanowiącym przedmiot rozważań w niniejszym szkicu, jest *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* (Zwięzłe wprowadzenie do *Traktatu o sferze materialnej* Jana z Holywood)⁴, stanowiące, jak sam tytuł wskazuje, komentarz⁵ (w istocie nie zwięzły, lecz bardzo obszerny) do pisma *Tractatus de sphaera* angielskiego uczonego żyjącego na przełomie XII i XIII wieku Johna of Holywood (John of Holybush). Dzieło Schielinga cechuje się dużym bogactwem treściowym, obfituje w różnorodne wątki, porusza liczne problemy, ukazuje rozległe

2 Postawę filozoficzną Jana z Głogowa badali: Domański, 2005: 208–209; Markowski, 1993: 37–45; Markowski, 1995: 346–355; Kuksewicz, 1962: 157–186; Swieżawski, 1966: 699–709; Usowicz, 1948: 125–156; Seńko, 1961: 9–59.

3 Oprócz omawianej w niniejszym szkicu dysertacji, napisał Schieling jeszcze kilka dzieł z zakresu astronomii. Były to między innymi: *Interpretatio Tabularum resolutarum ad meridianum Cracoviensem*, *Tractatus de 48 imaginibus caelestibus* i *Introductio cosmographiae*.

4 W niniejszym artykule korzystam z wydania z 1506 roku, które ukazało się w Krakowie w oficynie Jana Hallera (BJ St. Dr. Cim. 4078).

5 O tym utworze Knoll, 2016: 394: „This elementary text would have been a student’s first introduction to theoretical astronomy”.

perspektywy, nie tylko badawcze. Bo zasadniczy nurt problemowy odnoszący się do teorii geocentrycznej płynie wraz z wielobarwnymi motywami literackimi nieprzerwanie i on to właśnie nadaje scjencyznej dysertacji walor uroku i atrakcyjności, bez których utwór łatwo mógłby stać się rozwlekłym, natłoczonym tylko uczonymi konstatacjami, nudnym wykładem. Nawet precyzyjne wyliczenia arytmetyczne, które przecież w dziedzinie astronomii są nieodzowne, nawet owe dokładnie prowadzone rozumowania matematyczne nie wystarczyłyby, aby nadać dziełu wewnętrzną efektowność, jaką nadają mu przykuwające uwagę czytelnika dygresje na inne niż astronomia tematy. Od pierwszej strony wiemy, że autor wykracza poza ramy naukowego wywodu, jaki bez wątpienia był jego zamysłem, że problem rozpatruje się tutaj w myśl zasady *docere et delectare*, która nakazywała umieszczanie w utworze interesujących motywów poruszających ciekawość i wyobraźnię odbiorców. To, że jednorodność tematyki kosmograficznej realizuje się tu przez mnogość wątków, mnogość inspiracji, jest dla czytelnika wiadome od pierwszej strony, na której pojawia się elegia autorstwa samego Schielinga, prezentująca główny przedmiot dzieła. Wiemy, że pomimo ścisłego zakresu dysertacji, że pomimo zgromadzonych tu wykresów, diagramów i ilustracji, autor prowadzi nas pośród tego świata arytmetyki i logiki ścieżką humanistyczną i dobrze sobie znaną – że nie ma tu samej matematyki, lecz kwestiom analitycznym towarzyszy refleksja literacka, poetycka, a nawet mitologiczna – idea książki, choć realizująca czy objawiająca się przede wszystkim w temacie kosmologii, ma wiele wymiarów, a wymiary te autor świadomie buduje i czaruje nimi czytelnika – oczywiście wzbogacając jego wiedzę i horyzonty umysłowe.

Na tę wielość wymiarów książki składają się także wyraźne wątki iberyjskie. Po raz pierwszy spotykamy się z nimi w *Introductorium*, gdy Schieling polemizuje z tymi, którzy kwestionowali kulistość Ziemi, twierdząc, że jest ona płaska (s. 31). Ten aspekt sprawy żywo interesował Schielinga jako astronoma. Uznał najpierw, że na zasadzie logicznego rozumowania da się ustalić, jak naprawdę i dokładnie jest:

Si terra esset planae figurae ab oriente in occidentem, tunc sequeretur, quod tunc orientales et occidentales aequaliter viderent solem vel etiam stellam, quod est falsum. Patet sequela ex suppositione, sed quod hoc sit falsum, quia tunc sequeretur, quod eodem tempore esset dies orientalibus et occidentalibus et aequaliter oreretur eis sol et quaecumque alia stella, quod est falsum, quia sicut meridianus proprius variatur in diversis regionibus, climatibus et populis, et per consequens etiam variatur ortus et occasus⁶.

Schieling sądził jednak, że samo wnioskowanie prowadzone drogą indukcji czy dedukcji jeszcze nie wystarczy – przedstawił wprawdzie przekonujące argumenty na kulistość Ziemi, ale jeśli nawet pomimo to Ziemia, na której żyli ludzie, była z ich punktu widzenia jakąś wielką płaszczyzną, jakimś gigantycznym stołem – to przydałby się jeszcze jakiś dowód empiryczny, bo o niego przecież w gruncie rzeczy w astronomii chodzi. Ambicją naukową Schielinga było dostarczenie pewników o kulistości Ziemi i wydaje się, że swój cel osiągnął, gdy zwrócił uwagę na zjawisko wschodu i zachodu słońca w dwóch miastach – polskim Krakowie i hiszpańskim Toledo [31]:

⁶ Dane bibliograficzne tłumaczonego tekstu zob. przyp. 4. Przekład: „Gdyby Ziemia od wschodu do zachodu posiadała płaski kształt, wtedy doszłoby do sytuacji, że zarówno ludzie mieszkający na wschodzie, jak i na zachodzie, widzieliby jednocześnie słońce, albo raczej gwiazdę. Takie twierdzenie byłoby fałszywe. Pojawiają się następne wnioski z przeprowadzonego rozumowania. Otóż tamto twierdzenie byłoby fałszywe, gdyż, gdyby je przyjąć, trzeba byłoby się zgodzić, że w tym samym czasie nastalby dzień dla ludzi mieszkających na wschodzie i zachodzie, jednocześnie weszłoby im słońce i jakakolwiek inna gwiazda, co byłoby absurdem, ponieważ nawet warunki panujące na tym samym południku zmieniają się w zależności od poszczególnych krain, strony świata i terenów zasiedlonych przez ludzi. Podobne różnicowanie objawia się w miejscach, gdzie słońce wschodzi i zachodzi”. Wszystkie fragmenty dzieła Jana z Głogowa w tłumaczeniu Roberta K. Zawadzkiego.

Patet hoc de civitate Toletana in Hispania et Cracoviensi urbe in Polonia, quarum meridiani differunt in una hora integra, sic et diversificatur in ortu et occasu solis⁷.

W ujęciu Schielinga, uczony traktat musi być syntezą teorii z konkretnym przykładem, lecz to nie jest najważniejsze: najważniejsze jest udowodnienie czytelnikowi prawd nauki – a to, jak się zdaje, udało się polskiemu astronomowi osiągnąć. W cytowanym ustępie wychodzi on od analizy czasu wschodu słońca, które w Krakowie pojawia się na niebie jedną godzinę wcześniej niż w Toledo. To samo zdarzenie astronomiczne, rozpatrzone w relacji do miasta leżącego na innym południku, okazuje się wcale niewspółczesne, czas pojawienia się tego fenomenu, kolejność trwania zmieniają się natychmiast, skoro tylko zmienimy układ południków i punkt obserwacji. Tak więc płaskość Ziemi jest kategorią fikcyjną, nie ma jednego wschodu słońca, istnieje ich wielość, wynikająca właśnie z kulistości naszej planety.

Te oczywiste dzisiaj prawdy przedstawił zatem Schieling, odwołując się do hiszpańskiego Toledo. Jego tak dobitne przywołanie na kartach traktatu sprawia, że czytelnik odczuwa tę samą ważność, jaką pisarz nadaje stolicy Polski, ważność bardzo znamiennej, bo pokazującej, że kastylijskie miasto liczyło się w ówczesnym świecie, że było sławne i, leżąc na krańcach Europy, stanowiło swoisty punkt odniesienia dla geograficznych i astronomicznych ustaleń. Ale było to zaledwie jedno ze znaczeń hiszpańskiej metropolii. Pisząc o Toledo, Schieling wskazywał, że prestiż grodu leżał nie tylko w jego umiejscowieniu geograficznym, lecz w osiągnięciach naukowych. Podkreślał doniosłość i rangę powstałych tam sławnych *Tablic alfonsyjskich* (*Tablas alfonsés*), powstałych w tym mieście [31–32]:

⁷ Przekład: „Zjawisko to [wschodu i zachodu słońca] można zaobserwować na przykładzie miasta Toledo w Hiszpanii i Krakowa w Polsce, których południki oddalone są od siebie o jedną pełną godzinę. Podobne różnice zachodzą w miejscach, gdzie słońce wschodzi i zachodzi”.

Est autem Toletum civitas in Hispania, ad cuius [32] meridianum sunt rectificatae et verificatae *Tabulae* illustrissimi Alfonsi⁸ regis Romanorum et Castellae, qui pro earum *Tabularum* rectificatione et compositione exposuit viginti quattuor astrorum magistris⁹ decies centena milia florenorum¹⁰.

W swych studiach nad budową kosmosu Schieling opierał się na pewnych uznanych traktatach, podstawowych opracowaniach, kanonicznych tytułach niezmiennie aktualnych w ówczesnym świecie nauki. Miał do dyspozycji między innymi dzieło powstałe z inicjatywy króla Kastylii Alfonsa X Mądrego (1221–1284), powołującego kolegium uczonych mężów dla opracowania tablic astronomicznych¹¹. Prace tych badaczy mogą być dziś uznane za kontynuację pewnych aspektów nauki ptolemejskiej i islamskiej, choć zarazem cechują się znacznym nowatorstwem. Uczeni ci opracowali bowiem dane umożliwiające określenie położenie Słońca i Księżycy względem tak zwanych gwiazd stałych, sporządzili ponadto obliczenia wartości kątów zawartych między stycznią przechodzącą przez środek epicyklu poruszającego się po deferensie, a odcinkiem łączącym środek tegoż epicyklu z planetą krążącą po nim. Wspomnianych tu badaczy nie można obciążyć zarzutem całkowitego naśladownictwa i kontynuatorstwa starożytnych i arabskich uczonych. Na pewno nie ograniczyli się do prostego przepisania wartości liczbowych, lecz samodzielnie wykonali mnóstwo trafnych ra-

⁸ Alfons X Mądry (1221–1284), z którego inspiracji owe *Tabulae Alfonsienses* (*Tablas alfonsíes*) powstały.

⁹ *Viginti quattuor astrorum magistri* – zespół uczonych, których powołał król Alfons X do przygotowania *Tablic*.

¹⁰ Przekład: „Jest więc w Hiszpanii miasto Toledo, którego [32] południk stał się podstawą i punktem wyjścia rozważań zawartych w *Tablicach* króla Rzymian i Kastylii, przesławnego Alfonsa, który za napisanie i opracowanie tychże *Tablic* zapłacił milion florenów dwudziestu czterem uczonym badającym gwiazdy”.

¹¹ O tych tablicach zob.: Wielgus, 2005: 69.

chunków arytmetycznych, toteż ich osiągnięcia zdobyły szybko uznanie w całej ówczesnej naukowej Europie.

Czytając ustęp Schielinga, przekonujemy się, że owe wyliczenia były także i jemu doskonale znane. Pisarz ten – wytrawny wykładowca, ale też i pedagog, mający do czynienia z młodymi odbiorcami – postanowił jednak wyzyskać wątek *Tablic* jako ciekawy materiał anegdotyczny i beletrystyczny, napomykając o interesującej historii. W ten sposób znalazła się wzmianka wyjaśniająca rolę króla Alfonsa w powstaniu *Tablic*. Charakterystyczna jest przy tym informacja o zapłacie, jaką otrzymali owi uczeni, uwydatnione zostało jakieś przeświadczenie, że nauka może przynieść korzyść materialną, że ten, kto ją uprawia, może zostać sownie nagrodzony za dokonane odkrycia. Oto wspaniały gest króla, który potrafił docenić wysiłek intelektu. Co z tego wspaniałego gestu wynikało dla polskiego studenta, czytającego wypowiedź Schielinga? Ten gest stawał się niejako sam w sobie symbolem, stanowił formę zachęty, by poświęcić się nauce, mobilizował, motywował, dopingował, zapowiadał wielkie perspektywy dla odkrywców i wynalazców. Schieling przywołujący przykład kastylijskiego króla jest znowu przede wszystkim pedagogiem, wychowawcą, stara się wzbudzić w swoich podopiecznych zapał do pracy umysłowej. A zarazem jawi się jako entuzjasta hiszpańskiego władcy, którego wprost nazywa *illustrissimus rex*. Jest jego entuzjastą w swej pełnej aprobaty dla niego opowieści, w afirmacji poczynań monarchy, w stawianiu go za przykład. To jest naukowy hołd krakowskiego astronoma, dokument pewnej fascynacji hiszpańską kulturą.

Wspomniałem, że Hiszpania była dla Schielinga – zresztą nie tylko dla niego – krajem swoiście położonym, specyficznie na mapie umiejscowionym, który właśnie za sprawą swej odległości i krańcowości został szczególnie nacechowany i wyposażony w ważne znaczenia, regionem Europy, różniącym się od wszelkich pozostałych choćby dlatego, że był ostatni dla tych, którzy zmierzali na zachód, stanowiąc kres i granicę całej *oikumene*. Hiszpania jawiła się więc jako kraj, który nie jest krajem zwykłym, otoczonym przez sąsiadów, czy oblewanym przez akweny dające się pokonać na przykład żegluga. Stykając się z ogromnym oce-

anem, jawiła się jako kraj końcowy, taki, poza którym po prostu nie ma już nic.

I tak właśnie postrzegana Hiszpania stała się kanwą opowieści mitologicznych. Zespoliła się między innymi z legendą o Herkulesie, nasyconą znaczeniami zwycięstwa i niezłomności. W kontekście iberyjskim bohater ten wiąże się jednak z kategorią niepowodzenia i niemożności. Relację o nim zamieścił Schieling na stronie [64] *Introductorium*:

Sic et Hercules cum bellabat in occidentem et ulterius venire non poterat propter impedimenta maris, oceani posuit terminos et fines et vocabat Gades¹².

To miejsce¹³, do którego dotarł Herkules, stanowiące oczywiście zachodnie wybrzeże Półwyspu Iberyjskiego, jest symbolem o zupełnie czytelnym znaczeniu. Symbolem aktualnym zwłaszcza w epoce przedkolumbijskiej, służącym wyrażeniu idei końca, przeznaczonym do tego, by stać się znakiem granicy, której nikt nie potrafi przekroczyć, nawet taki heros jak Herkules. *Gades* – kamienne słupy – to określenie możliwości poznawczych ludzi czasów antyku i średniowiecza. Metafora stosunku ówczesnego człowieka do tego, co nieznanne i dalekie, ale także – do siebie, do swojej ograniczoności i bezsilności. Metafora mówiąca o miejscu położonym na krańcach zachodniej Europy, niedającym się przekroczyć, miejscu, które zamyka i odgradza. Hiszpania była takim miejscem dla wszystkich, którzy podróżowali po Europie, była nim dla ówczesnych geografów. I takim pozostała także dla ówczesnych wędrowców, którzy nie zastanawiali się nad tym, co dalej, jakby bali się wyruszyć w nieznanne, a więc był to dla tych ludzi teren nie wyzwania, ale zaprzestania,

¹² Przekład: „Podobnie i Herkules, gdy pociągnął w zbrojnej wyprawie na zachód i nie mógł dalej iść z powodu przeszkód w postaci morza i oceanu, ustanowił w miejscu, gdzie się zatrzymał, granicę i kres i nazwał je Gadami”.

¹³ Gades, dziś Cadiz, pol. Kadyks, starożytne miasto w *Hispania Baetica*, zostało w istocie założone przez Fenicjan.

zaniechania tego, co, choć trudne i niebezpieczne, może stać się wielkim odkryciem.

Jeśli więc chodzi o geograficzny obraz Półwyspu Iberyjskiego zaprezentowany w cytowanym ustępie, to sądzę, że można mówić o średniowiecznej wizji tego zakątka Europy. Należy równocześnie podkreślić, że w innym miejscu dysertacji Schieling wyzwała się z więzów tego antycznego i mediewistycznego toposu. Półwysep Iberyjski przestaje być konwencjonalnym końcem zamieszkałej *oikumene* i mityczną krainą wyznaczającą granicę wszystkiego, nasiąka nowymi znaczeniami, staje się miejscem nowych postaw i tendencji, nowych wyzwań rzuconych całemu światu. Półwysep Iberyjski bowiem jest u Schielinga regionem, w którym zaczęła się epoka wielkich odkryć geograficznych. To właśnie krakowski astronom obwieścił po raz pierwszy w Polsce prawdę o wyprawach zamorskich i odkryciu Nowego Świata¹⁴. Uczynił to w krótkiej, lecz wyrazistej wzmiance o żeglarzach:

[...] hi, qui anno Domini 1501, similiter anno Domini 1504 missi sunt per regem Portugaliae ad inquirendas insulas mundi et maxime originem piperis et aliarum specierum aromaticarum nobilium navigabant sub aequinoctiali et conspexerunt utrumque polum et stellas eorum¹⁵ et invenerunt originem piperis in loco, quem dicunt novum mundum, qui locus antea semper incognitus fuit¹⁶.

¹⁴ Zwrócił na to uwagę Tazbir (1973: 14). Badacz ten uważa, że Jan z Głogowa „miał na myśli wyspy odkryte zarówno na zachodniej, jak i wschodniej półkuli (między innymi Cejlon)”, podobnie Gansiniec (1997: 24).

¹⁵ *eorum* corr., w edycji nieprawidłowa forma: *earum*.

¹⁶ *Introductorium compendiosum* [76]: „których w roku Pańskim 1501, a także w roku Pańskim 1504, wysłał król Portugalii na okrętach, by zbadali wyspy świata. A ci popłynęli przede wszystkim w okolice równika, do miejsca, gdzie rośnie pieprz i inne gatunki szlachetnych roślin aromatycznych, oglądali oba bieguny i gwiazdy nad nimi, odkryli pieprz w miejscu, które nazwali Nowym Światem, a było to miejsce wcześniej zupełnie nieznanie”.

Opowieść ta nie jest więc tylko sprawą wprowadzenia wątku wypraw zamorskich. Chodzi przede wszystkim o wzmiankę o odkryciu lądów wcześniej nieznanych. Z wypowiedzi Głogowczyka wyłania się pewien pasjonujący obraz przedsięwzięć podjętych przez Portugalczyków, których dokonania autor podkreśla, uwy puklając najpierw ich pragnienie poznania nowych lądów (*ad inquirendas insulas mundi*), a dopiero później względy handlowe. Relacja Schielinga wprawdzie czerpie pewne elementy z krążących wówczas pogłosek o odkryciu drogi do Indii, jednakże pisarzowi żyjącemu w dalekim Krakowie nie zależało na rekonstrukcji przebiegu tych wypraw, lecz na zasygnalizowaniu pojawienia się nowego zjawiska, które burzyło dotychczasową wizję świata stabilnego, kończącego się na Hiszpanii i Portugalii. Jeśli tak można powiedzieć, interesowało go zaistnienie fenomenu, pierwsze odkrycia nieznanych szlaków morskich i krain, kiedy wszystkie te nowe tereny określano mianem „Nowego Świata”, bo nie wykryły się jeszcze nazwy własne i odrębne. Schieling obserwował te zjawiska z dalekiej perspektywy, niemniej w pełni zdawał sobie sprawę z ich rangi i znaczenia.

Świadomość krakowskiego astronoma ujawnia jego specyficzną postawę, otwarcie na nowość i pionierskość, które nadaje jego dziełu wymiar pewnej awangardowości. Ważnym aspektem koncepcji geograficznych Schielinga jest dualizm, w którym średniowieczne spojrzenie na świat i jego budowę spleta się często z postawą właściwie renesansową, ze skupieniem uwagi na odkryciach, z dostrzeżeniem ważności tego, co wykraczało poza dotychczasową wizję świata. To częste łączenie elementów średniowiecznych i renesansowych sprawia, że w takich krótkich i drobnych na pozór wątkach, jak wzmianka o wyprawach zamorskich, czytelnik czuł doniosłość, która dodawała splendoru Portugalczykom – doniosłość istotną, bo pokazującą, że ci prości marynarze odpływający z wybrzeża Luzytanii rozpoczęli dzieło wielkie, że tworzyli nowy obraz świata.

Na świadomość Schielinga, na jego postawę i światopogląd wywarły wpływ nie tylko wieści o odkryciach geograficznych, lecz także znane dzieła literackie autorów pochodzących z Półwyspu Iberyjskiego. Rola szczególna przypadła tu oczywiście tym

pisarzom, którzy zajmowali się szeroko pojętą nauką, a zwłaszcza kwestiami kosmologicznymi. Jedną z ważnych lektur Schielinga w tym zakresie była sławna encyklopedia św. Izydora z Sewilli *Etymologiarum libri XX seu Origines*. Hiszpański uczyony przedstawił, jak wiadomo, sumę ówczesnej wiedzy, przy czym odrzucił tradycyjną, starożytną wiedzę o genezie gwiazdozbiorów niebieskich, wychodząc z założenia, że mity o bogach i bohaterach, wyjaśniające pochodzenie owych konstelacji, nie mogą mieścić się w kategoriach nauki, gdyż jako baśnie i legendy wymykają się z natury rzeczy jakimkolwiek obiektywnym badaniom empirycznym, stanowiąc fikcję. Przedmiotem astronomii może więc być jedynie i wyłącznie to, co daje się zaobserwować i obliczyć – prawa rządzące gwiazdami. Stąd też i nazwa astronomii – od greckich wyrazów, oznaczających gwiazdę i regułę. Właśnie to chłodne, racjonalne podejście do kwestii kosmologicznych szczególnie spodobało się Schielingowi, który postanowił zacytować świętego z Sewilli [84]:

Unde et pulchre loquitur Isidorus in libro *Etymologiarum* libro III capitulo XLVIII de translatione imaginum et stellationum in caelum derisive in haec verba: miranda gentiliū dementia, quae non solum pisces, sed arietes et hircos, tauros, ursas et canes, cancros et scorpiones in caelestem circulum translatos crediderunt. Nam et aquilam et cygnum propter Iovis fabulas inter caeli astra causa eius memoriae collocaverunt. Perseum etiam et eius uxorem Andromedam postquam mortui sunt, in caelum receptos crediderunt, ita ut imagines eorum stellis designaverunt eorumque nominibus appellare non erubescunt. Aurigam et Arctonum in caeli astra collocaverunt... Sic Lyra per Mercurium et praeces suas ad Iovem est collocata. Sic Centaurus, quia Esculapium et Achillem nutrit, inter astra caeli est connumeratus¹⁷.

¹⁷ Przekład: „Toteż pięknie, choć szyderczo w dziele *Etymologie* w księdze III, w rozdziale 48 Izydor wypowiada takie słowa o znakach i gwiazdozbiorach znajdujących się na niebie: przedziwna jest głupota pogan, którzy wierzyli, że na nieboskłon wyniesione zostały nie tylko ryby, lecz także barany, kozły, byki, niedźwiedzie, psy, raki i skorpiony. Wśród ciał niebieskich umieścili nawet

Mity sprowadzone zatem zostały w koncepcji św. Izydora do kategorii absurdu, bo odrzucając baśnie i legendy antyczne, pisarz ten widział w nich tylko przejaw pogaństwa i degeneracji. Teoria tego rodzaju nie do końca jednak odpowiadała Schielingowi. Owszem, niewątpliwie opowiadał się on za metodą racjonalną badania kosmosu, we wszechświecie widział konstrukcję logiczną, ale nie deprecjonował zarazem znaczenia mitów.

Przystępował do omawiania problemów naukowych w sposób szczególnie, inaczej niż jego hiszpański poprzednik. Nie ograniczał się bowiem do uczonych konstatacji, przedstawił tam, gdzie można było, baśnie i legendy odnoszące się do danej kwestii badawczej i z nią związane. Wiele ustępów w jego wykładzie składa się z rozważań teoretycznych, ściśle naukowych oraz z opowieści mitologicznych, czerpanych nie tylko od autorów antycznych, lecz również od pisarzy późniejszych, na przykład od Basiniusza z Parmy czy Giovanniego Boccaccia. W swych studiach zmierzał Schieling do ujęć o charakterze beletrystycznym, chciał, by dotarły przede wszystkim do tych, u których zamiłowanie do astronomii należy dopiero rozbudzić, a więc do młodych odbiorców. Dlatego zamieszczał ciekawe opowieści o charakterze ajiologiczno-eponimicznym, wyjaśniające pochodzenie nazw poszczególnych planet, gwiazd i konstelacji, dostrzegał w tych historiach coś więcej niż pogańskie wymysły, dostrzegał walory humanistyczne, literackie, spełniające ważną rolę edukacyjną i wychowawczą. Trochę zatem inaczej traktował Schieling mity niż św. Izydor. Na pewno nie kopiował jego poglądów w tym względzie, co nie zmienia faktu, że hiszpański pisarz pozostawał dla polskiego astronoma autorytetem, źródłem, które należało cytować w uczonym wywodzie.

orła i łabędzia, czynili tak w opowieściach o Jowiszu, by pamięć o nim zachować. Wierzyli także, że Perseusz i jego Andromeda po swojej śmierci zostali przyjęci na niebiosa, natychmiast przypisali ich postaci gwiazdom, nie wahali się nazwać je ich imionami. Woźnicę i Łucznika umieścili wśród gwiazd niebieskich [...]. Z kolei Merkury miał ubłagać Jowisza, by jego lira została wyniesiona. Podobnie i Centaur, który wychował Eskulapa i Achillesa, został zaliczony do gwiazd niebieskich”.

Podobnie odnosił się Schieling do innego pochodzącego z Półwyspu Iberyjskiego pisarza, jakim był Paweł Orozjusz (zm. około 423 roku po Chr.)¹⁸. Sięgał przede wszystkim do najsławniejszego dzieła hiszpańskiego autora – *Historiarum adversum paganos libri VII*. Patrzył na nie z geograficznego punktu widzenia, jako na zbiór relacji o dalekich, egzotycznych krainach. Wśród tych informacji przepłatających się zresztą z rozważaniami o charakterze historycznym, znalazł tekst odnoszący się do wysp Orkady, położonych na północnych krańcach Europy. Postanowił zatem przytoczyć ów wywód opisujący strony, w których on sam ani nikt z jego słuchaczy prawdopodobnie nigdy nie był [120]:

Sunt autem Orcades insulae in numero triginta, alii dicunt triginta quattuor. Unde de ipsis scribit Horosius libro primo capitulo vigesimo nono, quod viginti sunt inhabitabiles et quattuordecim incoluntur. Et dicit Horosius, quod Britannia habet a tergo Orcades. Unde in Orcadibus insulis sunt quidam spiritus apud poetas *Neceides* dicti, vulgariter *Trellen*¹⁹.

Wartość relacji Pawła Orozjusza polegała oczywiście na tym, że mówił o niezwykłościach, osobliwościach tych odległych krain. Dla Schielinga ważne było to, że doniosłość informacji hiszpańskiego autora nie kończyła się na poszerzaniu wiedzy geograficznej o brytyjskich wyspach. Orkady miały także swój wymiar literacki w postaciach owych Trolli stanowiących inspirację dla poetów. Schieling bowiem zdawał się żywić przekonanie, że geografia nie jest tylko kwestią opisu ziemskiej powłoki. Jak inne dziedziny wiedzy, spełniała różnorakie funkcje i cele, zwłaszcza gdy była przedstawiana młodym odbiorcom. Musiała przede

¹⁸ O Pawle Orozjuszu zob. Cytowska, Szelest, 1994: 147–159.

¹⁹ Przekład: „Wysp Orkad natomiast jest ogółem trzydzieści, inni powiadają, że trzydzieści cztery. Pisze o nich na przykład Orozjusz w dwudziestym dziewiątym rozdziale księgi pierwszej swojego dzieła, stwierdzając, że Orkady »znajdują się z tyłu Brytanii«. A ponadto na wyspach Orkadach przebywają pewne duchy, które poeci nazywają *Neceides*, ogólnie zaś określa się je mianem Trolli”.

wszystkim realizować dwa podstawowe założenia: *docere et delectare*. Schieling te cele osiągnął nie tylko z tej racji, że urozmaicił swój wykład ciekawymi historiami. Nawiązywał do innych autorów, przejmował to, co było u nich rewelacją, ewenementem, sensacją. Nawiązywał, jak widzimy, i do Pawła Orozjusza, bo ten hiszpański autor pokazywał, że każdy opis Ziemi powinien być interesujący, że w geografii naprawdę chodzi o coś więcej niż o suchy wykład. Orozjusz pisał o dalekich krainach kompetentnie i ciekawie, w sposób budzący u Schielinga szacunek.

Jeszcze innym autorem, związanym z Hiszpanią, którego nazwisko pojawia się na kartach *Introductorium*, jest Awerroes (Ibn Ruszd, 1126–1198). Schielingga zaciekawiał ten twórca jako badacz Arystotelesa, jeden z autorytetów w astronomii, autor dzieł, które weszły do kanonu lektur ówczesnych eksploratorów kosmosu. Dla krakowskiego uczonego nie miała natomiast większego znaczenia niezwykła dla przeciętnego Europejczyka sytuacja Awerroesa – jego arabskie pochodzenie. Schieling interesował się wyłącznie myślą naukową mędrca z Kordoby, który w sposób zadziwiający uprawiał różne dziedziny wiedzy, takie jak teologia, prawo, medycyna i przede wszystkim filozofia²⁰.

Szczególna jednak fascynacja Arystotelesem pociągała za sobą swoistą monotematyczność dokonań Awerroesa. Przeświadczenie, że filozof ze Stagiry był największym w dziejach geniuszem, że odkrył i opisał już wszystko, tak w nauce, jak i w filozofii – skłoniło arabskiego uczonego do stworzenia ogromnego i wiekopomnego dzieła, jakim okazał się kilkunastotomowy komentarz do wszystkich tekstów Stagiryty. Arystotelizm Awerroesa widać wspaniale w tych właśnie partiach, w których ten dociekliwy komentator analizuje kwestie kosmologiczne, oddając się lekturze między innymi traktatu *O niebie* (*Peri ouranou*). Jeden był *passus* w księdze II tego dzieła, którego Awerroesowe objaśnianie zainteresowało Schielingga. To uwagi o trajektoriach planet (spośród nich jedne poruszały się po kręgach ekscentrycznych, a inne po epicyklach), które jednak trochę rozczarowały Schielingga [135]:

²⁰ O znaczeniu Awerroesa zob. Wielgus, 2002: 17–18.

[...] autem commentator Averrois secundo *Caeli* voluit et promisit reprobare eccentricos et epiculicos in orbibus caelestibus. Tamen hoc non fecit nec forte facere potuit, ut ostenditur in *Theoricis* magistri Ioannis Danckonis, qui discipulus fuit magistri Ioannis de Liveriis²¹.

Waga wypowiedzi różnych naukowców, tych polemicznych, a nawet krytycznych, jest dla Schielinga niewątpliwa i oczywista – i w tym tkwi jego naukowa akrybia, uczciwość, bezstronność postawy badawczej, nakazująca dążenie do prawdy bez względu na to, jakie autorytety opowiadały się za tą prawdą lub się jej sprzeciwiały. Ten obiektywizm umożliwił Schielingowi neutralne i rzeczowe spojrzenie na osiągnięcia poszczególnych badaczy, zarówno tych najbardziej sławnych, jak i mniej znanych, oceniające rangę dokonań, szacujące wartość zasług ważnych dla astronomii. Widzimy, że osiągnięcia Awerroesa, choć bezsporne i ogromne, w tym konkretnym przypadku studiów nad orbitami planet okazały się dla Schielinga niewystarczające. Stąd też erudyta i arbiter w dziedzinie filozofii nie został, poza tą jedną wzmianką, jakoś szczególnie w dysertacji krakowskiego astronoma wyeksponowany. Mimo to nie ulega wątpliwości, że był autorem, obok którego Schieling nie mógł przejść obojętnie. W przywołanych przez niego reminiscencjach arabskiego uczonego zarysowują się w istocie znamienne kształty wątków iberyjskich, przewijających się przez *Introductorium*.

Nie sposób jednak wskazać jakiejś jednej metody ich omawiania, spełniającej warunki konkretnych studiów nad tą krainą. Nawet Awerroes, autor – wydawałoby się – tak zasłużony w komentowaniu pism astronomicznych Arystotelesa nie stał się przedmiotem szczegółowych analiz. Tematy hiszpańskie i portugalskie należą do tych motywów, które występują sporadycznie, a w każdym razie pojawiają się przy okazji rozważania

²¹ Przekład: „[...] komentator drugiej księgi traktatu *O niebie* – Awerroes zapragnął i zapowiedział poddać krytyce zagadnienie kręgów ekscentrycznych i epicykli orbit niebieskich. Nie uczynił tego jednak, a może nie potrafił uczynić, jak stwierdza w *Teoriach* mistrz Jan Danckonis, który był uczniem mistrza Jana z Liverii”.

innych kwestii. Niemniej owe wątki należą już do tych zagadnień, które świadczą o nowych i ważnych zjawiskach dokonujących się w ówczesnym świecie. Przede wszystkim były związane z wyprawami zamorskimi i odkryciem Nowego Świata, dokonanym przez żeglarzy wyruszających z wybrzeży portugalskich i hiszpańskich. Półwysep Iberyjski staje się początkiem nowej epoki, nie wyznacza już kresu zamieszkaney *oikumene*, przestaje być końcem świata. W konsekwencji może odgrywać w uczonym traktacie Schielinga rolę podobną do tej, jaką astronom przyznawał Atenom i Rzymowi, gdy były małymi, nic nie znaczącymi miejscowościami: jest tym punktem, od którego zaczęło się coś ważnego. Jest więc niejako symbolem wyzwania i dążenia ku temu, co wielkie i nieznanne.

Bibliografia

- Cytowska, M., Szelest, H. (1994): *Literatura rzymska, Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*. Warszawa: PWN.
- Domański, J. (2005): „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Estreicher, K. (1933): *Bibliografia polska*, t. XVII. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 173–184.
- Gansiniec, R. (1997): „Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia”. *Pallas Silesia. Antyk na Śląsku* 1: 24–35.
- Knoll, P. W. (2016): „A Pearl of Powerful Learning”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*. Leuden: Brill.
- Kuksewicz, Z. (1962): „Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do *De anima*”, *Studia Filozoficzne* 28: 157–186.
- Markowski, M. (1993): „Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 43: 37–45.
- Markowski, M. (1995): „Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau”. W: A. Zimmermann (ed.), *Mensch und Natur im Mittelalter*. Berlin/New York: Der Gruyter, 346–355.
- Morawski, K. (1900): *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Nowy Korbut (1965): *Piśmiennictwo staropolskie* 3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 289–291.
- Polski Słownik Biograficzny (1962): t. X. Warszawa: Polska Akademia Nauk/ Polska Akademia Umiejętności, 450–452.
- Seńko, W. (1961): „Wstęp do studium nad Janem z Głogowa”, *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej* 1: 9–59.
- Swieżawski, S. (1966): „Quelques aspects du contenu philosophique des *Quaestiones in Physicam Aristotelis* de Jean de Głogów”. W: *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale, Passo della Mendola – 1964*. Milano: Società editrice Vita e pensiero, 699–709.
- Szczegółta, H. (1967): *Jan z Głogowa*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Tazbir, J. (1973): *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*. Warszawa: Omega/Wiedza Powszechna.
- Usowicz, A. (1948): „Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej”, *Nasza Przyszłość* 4: 125–156.
- Wielgus, S. (2002): *Z obszarów średniowiecznej myśli islamskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy.
- Wielgus, S. (2005): *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy.